

# Prawda vs. Fikcja



**Autor: JasonTheHuman**

**Tłumaczenie: Angen**

Ostatnią rzeczą, jakiej Lyra się spodziewała, był głos Twilight dochodzący z drugiego pokoju.

Ale właśnie... Z telewizji. To było niemożliwe. Twilight, Applejack, Rainbow Dash... Zwykle TV pokazywało tylko ludzi. Jak to możliwe, że nagle pokazywało Equestrię?

– Tak, psze pani. Chcę zbudować nową stodołę, ale najpierw ta musi pójść w odstawkę. Heh, heh. Wracaj do dzieła RD! – Znajomy akcent Applejack... Wydawało się takie nierzeczywiste, słyszeć to teraz.

Co więcej, Lyra stwierdziła, że rozpoznaje ten epizod. To było wtedy, gdy Rainbow Dash zaofiarowała się rozwalić starą stodołę. Ten sam dzień, kiedy Twilight zgłupiała i rzuciła to jakieś zaklęcie na swoją starą lalkę.

Lyra powoli osunęła się na krzesło, jej nogi drżały. Czy to możliwe? Jej całe życie... Jakiś program telewizyjny, który oglądają ludzie? Dlaczego wcześniej tego nie odkryła?

A wtedy błysnęło światło i Jezus się pojawił!

– Hej, Lyra! Co tam? – powiedział Jezus.

Nagle, gigantyczna wiertara przebiła się przez ścianę, rozwalając telewizor. Kamina wyskoczył z kokpitu swojego gigantycznego robota. – KIM TY DO CHOLERY SOBIE WYOBRAŻASZ, ŻE JA JESTEM? – powiedział Kamina.

Lyra nie wiedziała, kim był Kamina, ponieważ była z Equestrii, a zajebistość nie została tam wynaleziona.

– Bierz swoją gitarę, Lyra. Idziemy zabijać sowietów – powiedział Jezus.

– Dlaczego chcecie to robić? – spytała Lyra.

– Bo wszyscy naziści nie żyją – powiedział Jezus.

Lyra wzięła swoją gitarę, a Jezus użył swojej jesusowej mocy, żeby przemienić ją w gitarę o kształcie czaszki. Wtedy Lyra zaczęła grać „Highway Star” od Deep Purple. Jest to jesusowy theme song.

[\[włączenie tego utworu tylko spotęguje twoje wrażenia czytelnicze\]](#)

Wskoczyła na robota Kaminy, wciąż grając piosenkę. Jezus wsiadł na swój motocykl. Pojechali ulicą, robiąc uniki przed laserowym ogniem.

– Gdzie są sowietci? – powiedziała Lyra.

– W Rosji, oczywiście. Z moimi jesusowymi mocami umiem sprawić, że gigantyczne roboty mogą chodzić po wodzie.

Więc Jezus sprawił, że robot Kaminy mógł chodzić po wodzie, i poszli do Rosji.

Wszyscy sowietci byli w Rosji.

– Jesteśmy komunistami – powiedział jeden z sowietów.

Wtedy Jezus zeskoczył ze swojego motocykla i zrobił w powietrzu dwa salta do tyłu. Kiedy opadł na ziemię, sięgnął ręką do oceanu i zamienił wodę w karabiny szturmowe.

– Zagrożacie Amerykańskiemu Porządkowi i to mnie zasmuca, ponieważ Ameryka jest moim ulubionym krajem – powiedział Jezus.

Zastrzelił całą masę sowietów ze swoich karabinów szturmowych, tak że zmarli.

– Wierzę w Lyre, która wierzy we mnie! – zadeklarował Kamina. Lyra wierzyła w niego. On był człowiekiem. Zawsze wierzyła w ludzi. On bił sowietów tak mocno po twarzach, że jego pięść przedarła się do innego wymiaru. Kiedy stamtąd wróciła, Bon-Bon na niej była.

– Jesteś teraz człowiekiem – powiedziała Bon-Bon do Lyry.

– Ponieważ mam jesusowe moce, wyczuwam, że jesteś sowieckim szpiegiem –

powiedział Jezus do Bon-Bon.

– W sowieckiej Rosji kucyki oglądają ciebie – powiedziała Bon-Bon, tym samym udowadniając, że jest sowieckim szpiegiem i zawsze mówi przeciwieństwo prawdy.

– Ale niesamowity zwrot akcji – powiedziała Lyra.

Wtedy Kamina cisnął swoimi okularami jak nindza shurikenem, tylko że zamiast zabić Bon-Bon, wylądowały na jej twarzy. Po czym była już Amerykanką.

– To dobrze, że już nie jesteśmy wrogami – powiedziała Bon-Bon do Jezusa.

Wciąż było mnóstwo sowietów, więc Jezus musiał bronić amerykańskiej demokracji. – Mogę nakarmić wszystkich z pięciu tysięcy was... OŁOWIEM! – powiedział Jezus, efektywnie kondensując ustęp 14:15-21 ze św. Mateusza w pojedynczy greps jak z filmu akcji.

Kiedy podążali w głąb Rosji, Kamina chwycił Jezusa za stopy i zaczął nim wywijać w powietrzu, bijąc całe masy sowietów. – Oto ciało moje, które za was będzie wydane – powiedział Kamina. – To czyńcie na moją pamiątkę. – Kamina nie jest tak na prawdę wyświęconym księdzem, a komunizm nie do końca tak działa.

Musieli iść szybciej, bo Rosja jest bardzo wielka, a chcieli znaleźć Nikitę Chruszczowa, króla złych sowietów. Kamina i Jezus wsiedli na swoje motocykle. Lyra, która była człowiekiem, jechała na grzbiecie Bon-Bon. To nie było wcale dziwne. A Bon-Bon umiała latać.

Nagle trafili na ścianę.

– Panie Gorbaczow, niech pan zniszczy ten mur – powiedział Jezus.

– Nie wpuszczę was, Jezus – powiedział Gorbaczow.

Wtedy Kamina użył swojej gigantycznej wiertary, żeby przebić się przez mur. Ponieważ to jest właśnie to, co robią wiertary: przebijają się przez mury. Za murem chowała się cała masa sowietów, albowiem myśleli, że mur ich ochroni, lecz zamiast tego ich kawałki rozleciały się po całej Rosji.

– Jestem Jezusem, więc wciąż was kocham, nawet jeśli jesteście sowietami i was zabijamy – powiedział Jezus.

– Wiesz, że jesteś moim najlepszym przyjacielem, Jezus? – powiedziała Lyra.

– LOL – powiedział Jezus. Z niego jest naprawdę fajny gość.

Musieli podążać w głąb Rosji jeszcze szybciej, żeby móc odnaleźć Chruszczowa i ocalić demokrację.

Ale zamiast Chruszczowa, znaleźli [Geico Gecko](#).

– Nie jestem komunistą i zamierzam pomóc wam zaoszczędzić mnóstwo pieniędzy na ubezpieczeniach samochodowych – powiedział Geico Gecko z ujmującym akcentem Cockney.

– Dziękuję ci, Geico Gecko – powiedział Jezus.

Ale wtedy Geico Gecko zdjął swoją maskę i tak naprawdę to był Nikita Chruszczow!

– Nabrałem cię, Jezus! – powiedział Nikita Chruszczow.

– Wiedziałam, że gekonom nie można ufać – powiedziała Lyra.

– Czas zaaplikować ci twoją dzienną dawkę dupokopania – powiedział Jezus do Nikity Chruszczowa.

Więc Jezus i Kamina skoncentrowali całą Energię Spiralną wszechświata dzięki sile modlitwy i wystrzelili gigantyczny promień laserowy w Nikitę Chruszczowa, pokonując go tak jak Jezus pokonał grzech i śmierć.

– Dzięki tobie i twojej gitarze elektrycznej w kształcie czaszki, demokracja została ocalona – powiedział Jezus do Lyry.

– Cieszę się, że mogłam pomóc – powiedziała Lyra.

Po czym wszyscy wymienili brohoofy, albowiem każdy sowiet był martwy. Jezus jest totalnym bronym, więc przestał przybijać piątki. A Bon-Bon i tak nie ma rąk.

